

**Stowarzyszenie Razem ledwo zamyka jakiś projekt, a już rusza z następnym**

# Nie boimy się nowych wyzwań

Dotowane z wielu funduszy działania pozwalają rodzicom wytchnąć od codziennych obowiązków, a niepełnosprawne dzieci uczą się zawodu i podstawowych umiejętności społecznych. – Jeśli osoba niepełnosprawna przyjdzie do kina, poprosi o repertuar i kupi bilet, to oczywiście zwróci na siebie uwagę, ale już nie nieporadnością, a samodzielnością – tłumaczy Krzysztof Chełstowski, prezes Stowarzyszenia.



Krzysztof Chełstowski – prezes Stowarzyszenia

## Aktywny rodzic

Z końcem stycznia Stowarzyszenie „Razem” zamknęło swój projekt „Przełamać izolację. Obudzić potencjał. Działać profesjonalnie”. – Uzyskanie grantu norweskiego to był dla nas mocny wiatr w żagle. Ten projekt dał nam doświadczenie, wiedzę i środki do działania. Dzięki niemu założyliśmy Klub Rodzica, zorganizowaliśmy szkolenia, zaktywizowaliśmy rodziców do samodzielnych działań na rzecz swoich niepełnosprawnych dzieci. I tak też udało im się zorganizować kulis, integracyjny festyn, zbiórkę na rzecz ubogich dzieci. Pisaliśmy również kolejne wnioski o dotacje – relacjonuje Krzysztof Chełstowski, prezes Stowarzyszenia. I nie tylko pisali, ale również pozyskali na ich realizację znaczne środki. Od tego czasu stowarzyszenie złożyło w sumie 13 projektów, a z nich aż 9 dofinansowano, i to na niebagatelną kwotę ponad 300 tysięcy złotych!

## Sam kupię pizzę

Jednym z takich projektów jest realizowany właśnie „Zdrowe plecy mojej mamy”, dotowany przez Fundację PZU. – Zauważyliśmy, że osoby niepełnosprawne zarówno intelektualnie, jak i ruchowo, potrzebują wiele wsparcia, a tymczasem są trochę marginalizowane. Równocześnie wychować dzieci z niepełnosprawnością sprzężoną to ciężki kawałek chleba dla ich rodziców. Stąd i nasze propozycje zajęć, które skierowaliśmy zarówno do dzieci, jak i do rodziców właśnie. Terapeuta bierze dziecko na przykład do centrum handlowego, a ono ma się tam nauczyć obsługiwać windę, kupić pizzę, skorzystać z WC. W tym samym czasie jego rodzice uczą się z instruktorem uprawiać nordic walking, a więc mają szansę się zrelaksować – podaje przykładowe zajęcia Chełstowski. W projekcie bierze udział 20 osób, ale chętnych było 3 razy więcej!

## **Będę miał pracę**

Wytchnienie dla rodziców, nauka podstawowych umiejętności społecznych dla ich niepełnosprawnych pociech. Ale Stowarzyszenie stara się również działać na polu aktywizacji zawodowej. Za miesiąc rusza kolejny projekt, „Naucz mnie, a zacznę samodzielnie pracować”, który uzyskał dotację ze środków unijnych. – Poślemy nasze dzieci na różne warsztaty, na przykład z bukieciarstwa, prowadzenia gospodarstwa domowego czy prostych prac biurowych. Inny trener pomoże im wejść na rynek pracy. Nauczą się autoprezentacji, pisania CV. Poza tym naszymi wychowankami opiekować się będzie asystent zatrudnienia, który wyszuka odpowiedni staż czy wręcz etat, a następnie pomoże mu się wdrożyć w warunki pracy – opisuje projekt Chełstowski.

## **Trzeba wymagać**

Wszystko po to, by dzieci nauczyły się z własną niepełnosprawnością żyć, nie można ich we wszystkim wyręczać. – Społeczna integracja niepełnosprawnych nie polega tylko na wprowadzaniu udogodnień prawnych czy na zabieganiu o społeczną akceptację. Musimy od naszych podopiecznych wymagać, a następnie zaopatrywać ich w niezbędne narzędzia. Jeśli osoba niepełnosprawna przyjdzie do kina, poprosi o repertuar i kupi bilet, to oczywiście zwróci na siebie uwagę, ale już nie nieporadnością, a samodzielnością – podkreśla Chełstowski. Jednak by móc działać, potrzebne są środki. Wszystkie te projekty otrzymują dotacje z zewnątrz, ale wymagają finansowego wkładu własnego. – Oczywiście szukamy sponsorów, ale jest ich jak na lekarstwo. Dlatego też nakłaniamy do skorzystania z możliwości przekazania 1 procenta podatku na rzecz naszego Stowarzyszenia – apeluje prezes. Więcej na: [www.stowarzyszenierazem.org.pl](http://www.stowarzyszenierazem.org.pl).

Krystian Szytenhelm